Rok III. Tarnów dnia 15-go sierpnia 1903 r. Nr. 15.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

Przedpłata roczna, przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 hal. (półr. 2 k. 30 hal.), roczna w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polsk. 2 rs. 50 kop.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 50% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowej. Termin do wnoszenia reklamacyj dni 14.

Numer pojedyńczy kosztuje 25 hal.

Nowi prenumeratorowie, którzy zapłacą prenumeratę całoroczną, otrzymają wszystkie numera od początku roku.

Czy nam potrzebna szkoła kobiecego gospodarstwa wiejskiego?

Płótno, mydło, świece, podpiwki, nalewki, musztardy, konserwy i tym podobne delikatesy, robiły dawniej nasze panie same, to też grosz nie wędrował za granicę, a szkatuły naszych dziadów były pełne grosiwa. Dziś sprowadzamy wszystko z za granicy: maszyny, sprzęty, przyodziewek, ba nawet jadło i napitek, jak np.: szynki z Pragi, pasztet z Strasburga, ogórki ze Znaim, chleb z Morawy, sery z Szwajcaryi, musztardy z Krems, konserwy z Tyrolu itd. itd.

Nie przypuszczam, żeby u naszych pań objawił się zanik zmysłu gospodarczego, lecz sądzę, że puszczenie z rąk tej domowej produkcyi wywołane zostało fałszywym systemem edukacyjnym, skierowanym do przeładowania młodych główek naukami humanitarnemi z zupełnem zaniedbaniem praktycznych potrzeb, jakie ze sobą niesie życie. Następstwem tego systemu jest to, że gospodarność u nas nie postępuje, lecz owszem się cofa, bo nasze córki lepiej się znają na obcej literaturze i fortepianie, niż na spiżarni i bieliźnie.

Jeszcze w połowie przeszłego wieku młoda żoneczka wnosiła z wianem także raptularzyk w zanadrzu, pełen rozmaitych przepisów i sekretów gospodarczych, zebranych u sąsiadek, a podawanych sobie tylko na ucho. Dziś też wnosi, ale nie raptularz, lecz pamiętnik w drogiej oprawie, pełen poetyckich dziwolągów, zebranych od wielbicieli i przyjaciółek. Ale cóż robić, tak każe moda.

Nie ma reguły bez wyjątku, powiada przysłowie, więc i ja moich uwag nie wysyłam pod adresem wszystkich pań i byłbym godnym spalenia na stosie jak heretyk, gdybym się ośmielił twierdzić, że wszystkie nasze panie nie znają się na gospodarstwie domowem. Owszem, są u nas tysiące gospodyń, co się zowie, jak to mówią całą gębą, ale niestety jest ich tylko nieznaczny procent i to bardzo źle, bo skutkiem nieporadności naszych kobiet schodzimy na dziadów, a dzieje się z nami to, co stare przysłowie powiada: „co najskrzętniejszy gospodarz nazwozi furami, to niezaradna gospodyni rozniesie fartuszkiem.“

Tych kilka uwag nasunęło mi się po przeczytaniu listu, jaki otrzymaliśmy w dniu 31. lipca b. r., a który brzmi:

Szanowna Redakcyo! Upraszam o łaskawe umieszczenie w kronice „Głosu rolniczego“ odezwy następującej treści:

„Szkoła wiejskiego gospodarstwa domowego w Albigowej pod Łańcu„tem otwiera z dniem 1-go września b. r. specyalny kurs mleczarski dla „dziewcząt, mających zamiar po ukończeniu kursu, zająć się prowadzeniem „mleczarń szczególnie dworskich. Kandydatki, chcące otrzymać naukę, opiekę, „i utrzymanie bezpłatnie, będą obowiązane wszelkie czynności w mleczarni „i w połączonej z nią chlewni wykonywać własnoręcznie. Kurs trwać będzie „cztery miesiące. Kandydatki starsze wiekiem i intelligentniejsze mają pier„wszeństwo. Zgłoszenia najdalej do 20. sierpnia br. przyjmuje Zarząd szko„ły dla gospodyń wiejskich w Albigowej. Gostkowska, kierowniczka.“

Po przeczytaniu powyższego listu przyznaję ze wstydem, że byłem zdumiony moim brakiem znajomości stosunków szkolnictwa rolniczego w kraju. Znałem zakład gospodarczy dla kobiet w Chyliczkach pod Piasecznem w Królestwie polskiem, założony w roku 1891 przez Hr. C. Plater Zyberkównę, czytałem o szkole praktycznej dla gospodyń wiejskich w Zazulińcach w powiecie Berdyczowskim, słyszałem o szkole dla gospodyń wiejskich w Zakopanem, a nawet o projektowanym w r. 1886 zakładzie naukowym gospodarczym dla kobiet w Rodatyczach, ale nie słyszałem, by już istniała szkoła wiejskiego gospodarstwa w Albigowej. Wprawdzie mówiono mi coś o staraniach, jakie robi w tym kierunku tamtejszy Proboszcz Wbny Ksiądz Antoni Tyczyński, ale nie spodziewałem się, by te starania tak rychłym uwieńczone były skutkiem.

Bądź jak bądź, ucieszyłem się bardzo tą wiadomością, zwiastującą nową erę w dziedzinie wychowania naszych kobiet, zwłaszcza, że wychowanie to w drugiej połowie przeszłego stulecia całkiem się wypaczyło i wymaga gruntownej reformy. Na dowód, patrzmy co się dzieje, oto n. p. średnio zamożni z klasy tak zwanej inteligencyi każą uczyć swe panienki oprócz istotnie kształcących przedmiotów, które mówiąc nawiasem bywają l kceważone, rozmaitych na nic nieprzydatnych zabawek jak śpiewu,

gry na fortepianie, malarstwa, różnych obcych języków, tańców, ale nikomu na myśl nie przychodzi, że takiej panience, gdy wyjdzie za mąż więcej przydałyby się wiadomości z gospodarstwa domowego, znajomość jak upiec chleb albo zrobić zrazy, jak zakisić ogórki lub utuczyć kapłona, aniżeli owe wszystkie salonowe talenta, o których święcie zapomina, skoro w stadle znajdą się małe cherubinki.

Nie jestem wrogiem wyższego kształcenia kobiet i owszem kogo na to stać a ma wybitne talenta po temu, niech kończy nawet uniwersytet, niech się uczy śpiewać i grać, muzyka dobra podnosi i uszlachetnia nietylko grającego, ale także i słuchaczy, lecz pozwolę sobie zwrócić uwagę Sz. Czytelników na to, że nam potrzeba więcej dobrych matek i gospodyń, niż artystek i filozofek. Której zatem z naszych młodych pań dobro narodu leży na sercu, niech nie omieszka kształcić się w gospodarstwie kobiecem, a gdy wszystkie panie poczują potrzebę tej wiedzy, nie uronimy ani piędzi z naszej ziemi. *Czaykowski.*

Z chowu królików.

Za granicą chów królików odbywa się na wielką skalę, a hodują je bądź to dla mięsa, bądź dla sierści tych zwierząt. Sierść ich potrzebną jest do fabrykacyi kapeluszy. Z Belgii całe okręty naładowane zabitymi królikami wychodzą do Londynu, i tam prosto z okrętów bywają zakupywane na spożycie przez tamtejszych mieszkańców. Tylko u nas jakoś to nie idzie, chociaż nie ma powodu, aby hodowla królików i w naszym kraju nie mogła być rozpowszechnioną.



Królik baran angielski.

Wspomnijmy tylko na te tysiące ludzi, którym nie starczy na kupno mięsa częściej jak kilka razy do roku, hodowla więc tych zwierząt przy nich i dla nich prowadzona, byłaby prawdziwem dobrodziejstwem.

Króliki bije się zwykle gdy mają 4 miesiące a uskutecznia się to przez przecięcie żył szyjnych. Wypas ich trwa zaledwie 8 do 14 dni, a dokonuje się w ciemności, często w beczce przykrytej lekko denkiem. Tuczy się je namoczonemi otrębami pszennemi, owsem albo jęczmieniem, dodając w małych dawkach pachnących ziół. Utuczone zwierzę dochodzi w przecięciu do 4 kilogr. żywej wagi. Naturalnie, że nie nasze zwyczajne króliki, które u nas po wsiach napotykamy dochodzą do tej wagi, lecz króliki podobne do zajęcy.

W hodowli królików jak największa czystość jest pierwszym warunkiem, dlatego też stajenki powinny być codzień czyszczone i wysypywane sieczką.

We Francyi, gdzie wszyscy ogrodnicy i wielu włościan zajmuje się hodowlą królików, budują dla nich stajenki 6 metrów długie a 85 cm. szerokie, wysokość zaś stajenki wynosi 2 m. 15 cm. Budowane bywają powszechnie z surowych cegieł lub drzewa, a umieszcza się je przy południowej stronie większych budynków. Każdy z tych malutkich budynków zawiera 3 piętra a każde piętro 4 stajenki. Dla ścieku podłoga w stajence ma 5 cm. spadku w jednym kierunku, a we frontowej ścianie znajdują się drzwi na 30 cm. szerokie i 60 cm. wysokie z gęstej siatki drucianej.

Parzenie odbywa się w ten sposób, iż w końcu kwietnia do stajenki samca wpuszcza się na parę dni samiczkę. a w sześć tygodni rodzą się młode, z których najwyżej 6 do 8 sztuk zostawia się do chowu, resztę trzeba zabić.

We 4 do 5 tygodni po urodzeniu młodych, dopuszcza się matki do samców, a we 2 do 3 tygodnie potem odsadza się od nich młode, odłączając samczyki od samiczek. Samce na wypas przeznaczone kastruje się, a co się odbywa bez trudności i niebezpieczeństwa. Takim sposobem co roku 3 do 4 rzuty od każdej matki przybywa hodowcy.

Zwierzęta przeznaczone do rozpłodu, które zazwyczaj trzyma się 2 do 3 lat, pasą się w zimie wszelkiego rodzaju odpadkami, sianem, szczególnie z koniczyny.

Na wiosnę podczas grzania się daje się rozpłodnikom obu płci odrobinę owsa, albo jęczmienia; resztę karmy stanowią odpadki z kuchni, ogrodu i pola, a wystrzegać się tylko potrzeba, aby króliki nie dopadły sałaty, którą chciwie wprawdzie pożerają, lecz która bardzo im szkodzi.

Królik między domowemi zwierzętami jest wprawdzie największym żarłokiem, ale też najprędzej i najlepiej wynagradzającym spotrzebowaną karmę zwierzęciem, bo prędko rośnie i może być użytym czy to na kuchnię, czy też jako artykuł zyskownego handlu. *Gospodarz.*

Jak wytępić perz?

Nie ma prawdopodobnie gruntu, na którym nie znalazłoby się perzu Na jednem polu więcej, na innem mniej, zależnie od sposobu uprawy i jakości gleby. Każdy gospodarz jednak przyzna, że najbardziej lubuje on sobie na gruntach lekkich, gdzie ma ułatwione rozkrzewianie się z pędów podziemnych. Także na glebach mokrych jest chwastem uprzykrzonym, a co

dało powód do mniemania, że perz potrzebuje dużo wilgoci, chociaż tak nie jest, a rośnie on tylko dlatego bujniej na ziemiach wilgotnych, bo rośliny uprawne nie znoszące mokradeł, przy swym nędznym wzroście nie są go w stanie zagłuszyć. Tylko w niektórych wypadkach zadarnienie ziemi perzem będzie wskazanem, a mianowicie na stoczyskach, gdzie woda robi wyrwy, na wałach ochronnych i na takich gruntach, gdzie nic innego róść nie chce; zresztą wszędzie należy go tępić.

Perz nie znosi cienia, i dlatego marnieje między roślinami szybko rosnącemi. Z tej jego słabości, powinien korzystać gospodarz i tak urządzić sobie zmianowanie, by po płodach zbożowych następowały rośliny pastewne gęsto i szybko rosnące, lub rośliny wymagające kilkurazowego okopywania. Wprawdzie i przez należyte obrobienie pługiem, radłem, bronami itp. da się perz usunąć, będzie to jednak robota zbyt kosztowna i mozolna, jeśli ma być skuteczna. Przypatrując się bowiem uważnie radleniu zaperzonego gruntu zobaczymy, że radło idzie nadto bardzo chwiejnie, nierówno, wyskakuje raz po raz z redliny; nieporozrywane kawały darni bywają tak przysypane miałką ziemią, że ich brona nie wydobędzie. Następne bronowanie równa wprawdzie nieco powierzchnię wyradlonego, a raczej zrytego pola, brona wydobywa tu i ówdzie perz na wierzch, lecz wiele go jeszcze pozostaje w ziemi. Ponieważ zaś wzruszanie i przysypywanie świeżą ziemią sprzyja jego rozwojowi, rozrasta się więc coraz bujniej i tworzy coraz gęściejsze sploty. Chcąc spulchnić taką rolę i zapobiedz zupełnemu jej zadarnieniu, trzeba radlenie kilka razy powtarzać, przyczem napróżno traci się czas i siłę pociągową.

Zapuszczenie gruntu zanieczyszczonego mocno perzem na kilkoletnie pastwisko; obsianie mięszanką z odpowiednich traw i koniczyn wyniszcza go skutecznie. Gdzie na gruncie ornym nie zbywa, będzie to najodpowiedniejszy i najtańszy sposób wyniszczenia tego chwastu; gdzie jednak brak ziemi zmusza gospodarza do użycia na rolę każdego kawałku gruntu, tam uprawa roślin okopowych, pilnie okopywanych i opielanych, zasiew roślin gęsto rosnących jak tatarki, rzepaku, oraz mięszanek, zbieranych na zieloną paszę, powinny położyć tamę rozrastaniu się tego chwastu. *Wol.*

Żywienie zwierząt domowych żołędzią.

Po dłuższych próbach zebrano następujące spostrzeżenia, odnoszące się do użycia żołędzi na karmę dla zwierząt:

a) Żołędzie zielone, surowe, są nieodpowiednią karmą dla bydła rogatego i prośnych świń, jeżeli się je zadaje w znaczniejszej ilości. Zdarzało się często, że bydło wskutek spożycia zbyt wielkiej ilości świeżych żołędzi padało lub tylko z trudem dało się uratować; prośne zaś lochy porzucały. Przyczyną szkodliwości żołędzi jest znaczna zawartość kwasów garbnikowych w łuskach, wynosząca około 10%. Natomiast gdy świniom tucznym zadaje się obok innej karmy przeciętnie tylko 1 do 1½ Kg. żołędzi, służy im to bardzo dobrze, szczególnie gdy mają sposobność równocześnie spożywać tak samo, jak przy tuczeniu żołędziami w lasach, ziemię, korzenie paproci i t. p.

b) Dla owiec są żołędzie zawsze nieszkodliwe i bardzo zdrowe, więc nadają się bardzo dobrze do wypasania tych zwierząt.

c) Dla świń tucznych najlepiej żołędzie gotować i po zagotowaniu wodę odcedzić. Wówczas nie tracą świnie apetytu, co przy żywieniu surowemi żołędziami często się zdarza. Przez gotowanie niszczy się również pleśnie, które bardzo często obficie się rozwijają w żołędziach zbieranych podczas deszczów i złożonych potem w grubszej warstwie.

d) Ktoby uważał gotowanie za uciążliwe, niech zalewa żołędzie przeznaczone na karmę, w beczce wodą tak, aby woda takowe pokrywała. W skutek ługowania z żołędzi związków rozpuszczalnych powstaje na powierzchni wody niebieska powłoka. Wodę wówczas należy zlać. Żołędzie, w ten sposób traktowane, często mocno napęczniałe, znoszą zwierzęta o wiele lepiej.

e) Suszenie żołędzi w piecach po wyjęciu z nich chleba jest równie do zalecenia; wówczas omłaca się żołędzie po wysuszeniu w celu usunięcia łupin.

f) Krowy dojne i karmiące lochy dają po żołędziach mleko niezdrowe; prosięta ssące po takiem mleku często zdychają.

g) Zdania o wartości słoniny, pochodzącej od nierogacizny, tuczonej żołędziami, są bardzo sprzeczne. Na ogół jednak przeważa zdanie, że świnie żywione żołędziami, a obok tego dobrą karmą treściwą, w szczególności zaś mąką żytnią, w jednym przypadku także mąką bobową, dają bardzo dobrą, ziarnistą i smaczną słoninę. Nie brak także przeciwnych poglądów; często atoli przyczyną złej jakości słoniny było, o ile się zdaje, użycie na karmę obok żołędzi kukurudzy. Przy żywieniu bydła rogatego otrzymano dobre rezultaty, gdy zadawano na sztukę i na dobę 1 do $1^1/_2$ Kg. żołędzi gotowanych, a przez dodatek obfitej ilości liści kapuścianych i buraczanych, albo też rzepy, buraków lub marchwi zapobiegano skutecznie zatwardzeniom.

Ant.

Palma Phoenix.

Phoenix czyli daktylowiec jest to palma dostarczająca nam daktyli, a zwykle będąca u nas rośliną ozdobną, hodowaną w pokojach. Ojczyzną daktylowca jest Arabia, a owoc jego jest prawie głównym pokarmem Araba. Jest rośliną dwupienną, to znaczy, że kwiat męski jest na innem pniu (osobniku), a na innym znów kwiat żeński. Dlatego więc Arab, chcąc się doczekać owoców z daktylowca, musi nieraz przenosić konno zerwany dojrzały kwiat męski w dalekie strony pustyni, celem znalezienia, i zapłodnienia nim kwiatu żeńskiego. W Europie znajduje się daktylowiec na polu jedynie w Hiszpanii i w południowych Włoszech. W pokoju da się bardzo łatwo wyhodować z nasienia, tylko wymaga nawet kilku lat aby wyrósł do zwykłej wysokości, w jakiej go zwykle widujemy. Ziarnko daktyla zasiewamy do pulchnej ziemi, ciepłej, dość wilgotnej, na jakie 5 cm. głęboko. Po wzejściu przesadzamy go często do coraz większych doniczek (wysokich), a wlecie wystawiamy starszą roślinkę na dwór, w pół cieniste miejsce i skrapiamy miękką wodą, leciutko, kilka razy na dzień. W jesieni stawiamy palmę



napowrót do pokoju lub do (12 do 15° C.) ciepłej szklarni i stopniowo zaprzestajemy skrapiania, jak również i mniej podlewamy. W hodowli, szklarniowej, podobnie jak inne rośliny z wielkimi liśćmi, bywa i daktylowiec napadanym przez maleńki, czarniawy owad pasożytujący, zwany *Thrips.*

Częstem skrapianiem i umyciem roślin czystą wodą najlepiej unikniemy tej zarazy, a jeśli thrips już osiadł, pozbędziemy się go myciem roślin rozwodnionym ługiem mydlanym lub rozwodnionym odwarem tytoniu.

Mamy różne ozdobne odmiany daktylowca: *Phoenix dactylifera*, daktylowiec właściwy. *Phoenix vectinata*, daktylowiec o liściach twardych, łukowato zgiętych, na kształt piór strusich; okryty nieco włoskami.

Phoenix Roebetini, najpiękniejszy daktylowiec ze wszystkich odmian, rosnący nisko, ze szczególnie efektownymi liśćmi. *K. Czerwiński.*

Pokładanie ściernisk czyli podorywka.

Ziemia żywiąc rośliny, wysila się na to, wyczerpuje, a ta jej praca kończy się wraz ze sprzętem. To też myślałby kto może, że po zbiorze zboża należy tej zmęczonej i wyczerpanej ziemi dać odpoczynek zupełny, że nie trzeba jej ruszać wcale przez czas jakiś. Pojęcie takie byłoby błędnem. Ziemię nie tyle wzmocni leżenie odłogiem przez parę miesięcy, co nawożenie i rozumna uprawa. O znaczeniu nawożenia ziemi nikt chyba nie wątpi, ale nie wiedzieć, czy wszyscy dobrze rozumieją, po co się rolę uprawia. Bo przecież nie po to jedynie, aby przygotować ziemię pod siew, którego wprost na twarde zarośnięte ściernisko rzucić nie można. Nie!—to, nie jest głównym celem uprawy. Ona ma zadanie o wiele ważniejsze. Ziemię mianowicie uprawiamy po to jeszcze, aby ją przyprowadzić do takiego stanu, w którym ona najlepiej wydobrzeć i najłatwiej odpowiednią ilość wody i ciepła utrzymać może. Oprócz tego zapomocą rozsądnej uprawy gubimy chwasty i zwierzątka szkodliwe i to jest, zwłaszcza na zielsko, najlepszy ze znanych dotąd środków. A skoro uprawa ta tyle nam dobrodziejstw zapewnia, to nie ociągajmyż się z jej rozpoczęciem, lecz przeciwnie, zaczynajmy ją jaknajwcześniej, aby dłużej z jej dobrych skutków korzystać. Uprawę roli po sprzęcie zboża rozpoczynajmy od podorywki.

Podorywka jest to płytkie odwrócenie ścierniska, w tym celu głównie, aby przyspieszyć jego zgnicie. Ściernisko, gnijąc wzbogaca ziemię, a zupełnie inaczej by było, gdyby rozkładało się ono na powierzchni ziemi, bo wtedy znaczna część pożywnych gazów uciekłaby w powietrze i zostałaby stra-

coną dla roli. Zresztą rozkład pod ziemią ogrzewa rolę i sam prędzej się odbywa, mając dosyć ciepła i wilgoci. Gdyby wilgoci tej miało być za mało, to jest gdybyśmy podorywali ściernisko za sucha, wtedy trzeba podorywkę zwalcować ciężkim walcem, co przyciągnie wilgoć z głębszych warstw ziemi. Sciernisko, podobnie jak gnój, zielony nawóz i inne podobne materye, potrzebuje powietrza do swego rozkładu, — więc nie można go przyorywać głęboko, bo wtedy gruba skiba zamknie przystęp powietrza. Zwykle też, jeżeli przed zimą orać będziemy (co czynić powinniśmy), dajemy podorywkę jak najpłyciej, zważając na to, aby ściernisko dokładnie było skibą przykryte. Bardzo dobrze wykonują robotę płużki 3 i 4 skibowe, jakie otrzymać można w fabrykach i składach narzędzi rolniczych. Para koni i jeden człowiek mogą łatwo przez jeden dzień podorać nimi więcej, aniżeli dwóch ludzi i cztery konie pługami zwykłymi.

Podorywka ścierniska przyspiesza również wschodzenie wielu chwastów, których nasiona leżą w ziemi i czekają przyjaznego czasu do skiełkowania nasion. Dla rolnika jest to rzeczą wielkiej wagi, bo to, co wzejdzie w jesieni, łatwo jest zniszczyć i w ten sposób zapobiedz pojawieniu się zielska na wiosnę w przyszłym plonie. Walcowanie ścierniska, sprowadzając wilgoć potrzebną do gnicia ścierniska, dostarcza jej także do skiełkowania nasion, z których wyrosłe chwasty niszczy się później bronowaniem, drapaczem lub powtórną orką.

Podorywka wydobywa prócz tego na powierzchnię ziemi różne pędraki i owady szkodliwe, które zostają zniszczone przez ptactwo, deszcze i chłody.

Ze wszystkiego co się powiedziało, wynika, iż podorywać ścierniska trzeba jak najwcześniej, bo wtedy ścierń i zielsko dokładnie przegnije, bo chwastów więcej do jesieni wzejdzie i więcej ich zniszczyć będzie można.

(Gospodarz).

Naturalny i sztuczny pokarm dla ryb.

Pomiędzy używanymi najczęściej środkami pokarmowymi dla ryb spotykamy najpierw materyały zawierające skrobię, odpowiedne dla karpi, następnie mączki z mięsa rybiego, z wędzonego i sterylizowanego mięsa końskiego i króliczego, oczyszczone i gotowane wnętrzności z zwierząt zabijanych w rzezalniach — dla innych ryb wód słodkich i słonych. Są to środki pokarmowe, które musimy uważać za nienaturalne i tylko za surrogaty.

Przypatrzmy się pstrągom, wyhodowanym takimi pokarmami, zwłaszcza, że pstrągi co do pokarmu więcej są wymagającymi, niż karpie. Jeżeli nawet w przeciągu dwóch lat hodowli osiągną wielkość modnych ryb porcyjnych (¼ Kg.), to okazują mdłe szare ubarwienie, mięso ich nie jest ani soczyste, ani tłuste, ani smaczne, w najlepszym tylko razie dorównywające mięsu szczupaczemu, a handlarze, restauratorzy i konsumenci takich ryb zbytkownych słusznie niemi pogardzają, poznawszy małą ich wartość.

W przeciwieństwie do tak odżywianych, okazują pstrągi rosnące dziko w rzekach i potokach, a zatem pobierające żywy i martwy pokarm naturalny, wspaniale lśniący strój, mają mięso delikatne, o aromatycznej woni

i wybornym smaku. Takie pstrągi są wszędzie pożądane i popyt na nie jest znaczny. Tylko naturalnie i rozsądnie hodowane ryby rosną szybko i dają mięso wyborne.

Rozmnażanie zwierząt tak wodnych jak i lądowych, służących do karmienia ryb, odbywa się za pomocą hodowli sztucznej, opierającej się na doświadczeniu, że samice zwierząt niższego ustroju, żyjące w stanie natury, wiedzione instynktem tylko w takich miejscach potomstwo swe umieszczają, w których znajdują warunki dalszego ich bytu. Jeżeli hodowca tworzy takie, dla każdego gatunku odpowiednio przystosowane, od natury zapożyczone warunki przyszłego bytu, natenczas zniewala odnośne zwierzęta do składania jaj w takich miejscach, poczem może zawładnąć tem potomstwem w odpowiedniem stadyum rozwoju, ażeby go użyć jako pokarmu dla ryb. Do sztucznej hodowli żywego pokarmu z owadów złożonego, nadają się dobrze takie zwierzęta, które rozmnażają się licznie przez kilka generacyi. Badania przewodu pokarmowego ryb stają się przewodnikiem dla hodowcy tychże i pouczają go, że tylko te ryby dają wyborne mięso, które żywią się mięczakami (szczególnie ślimakami), płazami i robakami, jako wytwarzaczami mięsa w połączeniu z czerwiem much, komarów i gąsienicami owadów, które wytwarzają tłuszcz. Jednostronna jakość pokarmu, bez względu na to, czy jest on mięsotwórczy czy też tłuszczotwórczy, może w pewnych okolicznościach spowodować także szybki wzrost, ale będzie to zawsze bez wyjątku kosztem dobrej jakości mięsa. *Zygmuntowicz.*

Kukurydza jako pasza dla koni.

Już od dawna toczy sie spór o to, czy kukurydza jest korzystnym pokarmem dla koni wierzchowych i pociągowych, czyli innemi słowy: czy skład jej nadaje się do wytwarzania trwałej i napiętej siły muskularnej. Kukurydza, której używano zawsze do karmienia zwierząt tucznych, nie znalazła przy karmieniu zwierząt roboczych, u których nie rozchodzi się o osadzanie tłuszczu, lecz o wytwarzanie siły, należytego uwzględnienia, a jeżeli ją w tym kierunku uwzględniano, to stosunkowo bardzo mało.

Z drugiej strony doświadczenie wielowiekowy przypisywało owsu przywilej wytwarzania siły, co doprowadziło do znanego gospodarskiego aforyzmu, że dzielność konia od owsa zależy, i że dla pracującego konia owies jest nieodzownie koniecznym pokarmem.

Na mocy doświadczeń licznych właścicieli koni we Francyi i Belgii zaprowadzono kukurydzę jako pokarm dla koni na wielkie rozmiary w przedsiębiorstwach kolei i tramwajów konnych w Paryżu, Rouen, w Berlinie i Londynie.

Pod względem chemicznym jest kukurydza pokarmem doskonałym, zawiera bowiem skrobię, cukier, tłuszcz cellulozę, proteinowe składniki, sole mineralne i wodę, przy takim zatem składzie musi się nadawać do wytwarzania siły. Co więcej, doświadczenia wykazały, że konie robocze kukurydzą karmione nietylko na sile, ale i na wadze przybierały.

Towarzystwo omnibusowe w Londynie i w Paryżu daje swym koniom następujące racye: kukurydzy 7·5 kg„ siana 2·8, słomy 1·5, albo: owsa 4

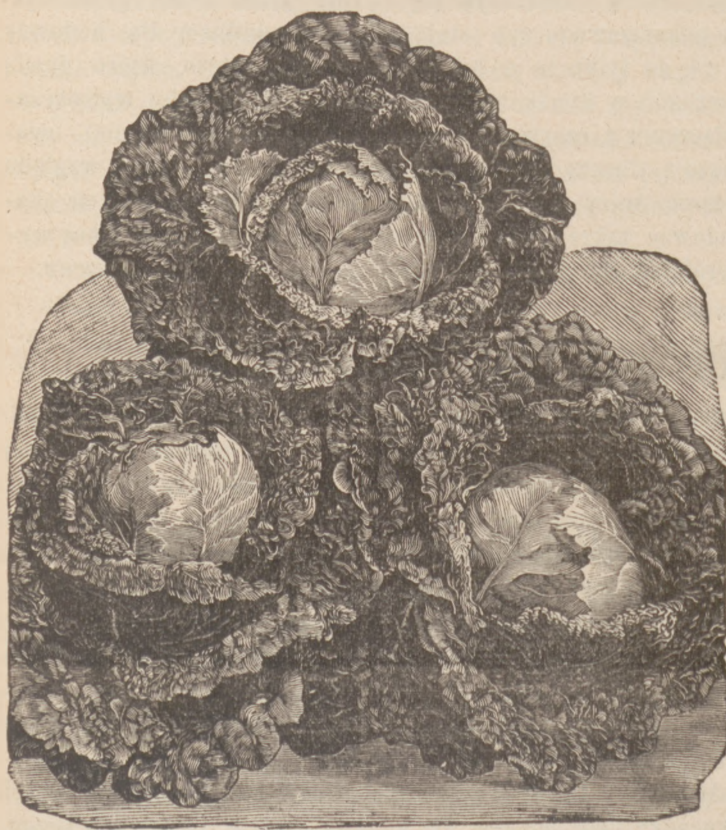
kg. kukurydzy 4, siana 3·5 i słomy 3·5 kg., przyczem słoma i siano są rznięte na sieczkę, a kukurydza gnieciona (szrotowana), gdyż w tej formie jest łatwiej strawna.

Gdzie się rozchodzi o szybkość, ogień, elegancyę w ruchach, tam oczywista tylko owies wskazany; ale gdzie idzie o siłę roboczą, tam jest kukurydza pokarmem wybornym. *Antoniewicz.*

Kapusta włoska.

Hodujemy ją niemal tak samo, jak kapustę zwykłą; ponieważ jest delikatniejszą od zwykłej, więc wymaga miejsca więcej osłoniętego i późniejszego sadzenia w polu.

Dla jej delikatnego smaku opłaci się ją hodować i w inspekcie.



W tym celu wysiewamy ją w jesieni w zimnej skrzyni, a w styczniu przesadzamy do skrzyni ciepłej 20° C. lub wysiewamy ją dopiero w styczniu ale w ciepłą skrzynię i rozsadzamy następnie do innych skrzyń ciepłych, co 30 do 40 cm.

Zbiór z hodowli inspektowej bywa już z końcem kwietnia.

Najlepsze odmiany kapusty włoskiej są: *Ulmska najwcześniejsza niska*, zielona, najlepsza do hodowli inspektowej. *Wiedeńska najwcześniejsza*, żółta kędzierzawa, też dobra do hodowli inspektowej. *Blumentalka*, wczesna gruntowa. *De Vertus*, późna, zielona, wielka. *Bęben (Drumhead)*, odmiana wielka, szeroka angielska.

Późne odmiany wykopujemy w jesieni wraz z korzeniami i po oczyszczeniu z zewnętrznych nadpsutych liści przechowujemy w inspektach lub widnych piwnicach. *K. Czerwiński.*

Klisze rycin: kapusty włoskiej i palmy (Phoenix) zawdzięczamy uprzejmości Wgo Edmunda Mauthnera, właściciela znanego handlu nasion w Budapeszcie.

Jemioła.

Jemioła (Viscum album) jest rośliną pasożytną, która pobiera pokarm bezpośrednio z drzewa, na którem wyrasta, zapuszczając w drewno swe korzonki smoczkowate, a które się w niem rozprzestrzeniają i prawie z niem zrastają.

Jakkolwiek niepozorna, jest jemioła bardzo niebezpieczną dla swego żywiciela, któremu odbiera zwolna soki, gotując mu zgubę.

Rozmnażanie jemioły odbywa się prawie wyłącznie przez ptaki, a mianowicie przez gatunki drozdów, a w szczególności przez kwiczoły. Owoc jej, który stanowi przysmak dla tych ptaków, jest białą, okrągłą, kleistą jagodą, zawierającą 3 — 4 ziarn. Te okryte twardą powłoką, przechodzą niezmienione przez przewód pokarmowy ptaka, a dostawszy się wraz z kałem na drzewo, kiełkują wkrótce, zapuszczając smoczki w korę, poczem wydają roślinę, żywocącą jak wskazano powyżej.

W sadach napotykamy tego pasożyta tylko na starszych jabłoniach i gruszach, nigdy na drzewach z owocami pestkowymi; w lasach: na sosnach jodłach, brzozach, jesionach, rzadziej na dębach i t. d.

Zważywszy, że jemioła może się stać bardzo niebezpieczną dla naszych sadów, jest rzeczą jasną, że każdy hodowca drzew owocowych powinien ją zwalczać jak najenergiczniej. Nie łatwo to wprawdzie, bo życie jej wytrzymałe i rozgałęzienie korzonków znaczne. Dlatego należy cały krzak razem z korą wyciąć ostrym nożem bacząc na to, aby wszystkie korzonki starannie wycięte zostały. Ranę trzeba następnie zasmarować mazią z węgla kamiennego, do której można domieszać nieco popiołu. Gdyby się jemioła w przyszłym roku znowu pojawiła, co bardzo często się zdarza, należy postąpić z nią tak samo, jak pierwszy raz.

W każdym razie jednakże trzeba się wziąć do wyniszczenia jej, zanim jagody dojrzeją, w ten sposób bowiem odejmuje się możność rozszerzania tego pasożytu za pośrednictwem ptaków drozdowatych. Najlepiej wykonywać tę czynność w czasie wiosennego oczyszczania drzew owocowych.

Prof. Z. Morawski.

Rozmaitości.

Dla hodowców trzody. Krakowski komitet c. k. Towarzystwa rolniczego donosi, że na rok 1903 ustawiona została następująca cena za prosięta uchowane w chlewniach zarodowych trzody poprawnej rasy polskiej:

I. Dla hodowców, którzy są członkami Towarzystw rolniczych okręgowych loszki po 50 hal. za jeden kilo żywej wagi i knur darmo (najmniejsza ilość jaką Komitet sprzedaje są dwie loszki i knur); natomiast

II. Dla hodowców, którzy nie są członkami Towarzystw rolniczych okręgowych loszki po 60 hal. za jeden kilo żywej wagi i knur darmo (najmniejsza ilość jaką Komitet i w tej cenie sprzedaje są dwie loszki i knur).

Komitet nadmienia, że uwzględnione być mogą tylko te podania, które wpłyną do biura Komitetu za pośrednictwem Wydziału tego Towarzystwa rolniczego,

w którego obrębie działalności mieszka hodowca pragnący, nabyć prosięta po wyż wymienionej cenie.

Hodowcy zatem powiatu dąbrowskiego, i tarnowskiego mogą wnosić podania za pośrednictwem Towarzystwa rolniczego w Tarnowie.

(Przypisek Redakcyi).

Objaśnienie *sposobu wysyłki prosiąt poprawnej rasy polskiej w chlewniach zarodowych przez Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego założonych.*

1. Hodowca, chcący nabyć po zniżonej cenie prosięta w chlewniach zarodowych przez Komitet założonych, winien jest podpisać nadesłane w tym celu „Oświadczenia", że sztuki nabyte użyje przez dwa lata do chowu, a nie kupuje ich w celach spekulacyjnych.

2. W wyż rzeczonych „Oświadczeniach" oznaczyć dokładnie należy: *a)* miejsce zamieszkania, *b)* stacyę pocztową i *c)* najbliższą tę stacyę kolejową, na której kupujący prosięta, jako przesyłkę kolejową odebrać może.

3. Jeżeli zamówione prosięta ze względu na zbyt znaczną odległość nie będą mogły być odebrane na miejscu za zapłatą w gotówce, to będą takowe wysłane koleją za pobraniem oznaczonej za przesyłkę ceny.

4. Przy wysyłce prosiąt koleją Komitet wystawiać będzie odpowiednie „certyfikaty" celem uzyskania zniżonej opłaty przewozu, — a koszta opakowania (klatki) jak najniżej obliczone będą.

5. Ażeby uniknąć „chowu w pokrewieństwie" Komitet wysyłać będzie w zasadzie loszki z jednej, a knurki z drugiej chlewni zarodowej.

6. Komitet daty wysyłki prosiąt *bezwarunkowo* bliżej oznaczyć zamawiającym hodowcom nie może, gdyż wysyłka zależeć będzie od ilości przychowanego materyału, jego wieku, jak niemniej i od ilości zgłoszeń, które Komitet w chronologicznym załatwiać będzie porządku.

Skoro przyjdzie kolej na załatwienie poszczególnego zamówienia, to zamawiający hodowca otrzyma dokładne powiadomienie o dniu wysyłki prosiąt bez wszelkiego odnoszenia się hodowcy w tej sprawie do Komitetu.

7. Najmniejsza ilość prosiąt, jaką Komitet sprzedaje i wysyła z chlewni zarodowych, jest:

2 loszki z knurkiem, którego hodowca otrzyma pod tym warunkiem, że go przez dwa lata utrzymywać będzie nietylko do własnego użytku, ale także do użytku gminy i okolicy.

Z komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

L. 3414.

KONKURS.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego ma do umieszczenie na subwencyjnej stacyi gniadego ogiera: „Hamara" ur. 17 Grudnia 1898 w ces. pryw. stadzie w Lipnicy i tamże przez Komitet zakupionego.

Z warunków, pod którymi Komitet tworzy tę stacyę, a które w godzinach urzędowych są w biurze Komitetu do przejrzenia najważniejszymi są:

1). O ogiera „Hamara" ubiegać się może tylko hodowca będący członkiem Towarzystwa rolniczego.

2). Hodowca któremu Komitet przydzieli ogiera „Hamara" winien wnieść do kasy Komitetu kwotę 586 koron 44 hl. tytułem dopłaty do ogiera.

3). Hodowca winien na swój koszt sprowadzić ogiera z Kliszowa, stacya pocz. Gawłuszowice, kolej Jeślany albo Ghorzelów / do miejsca przeznaczenia.

4). Przez przeciąg trzech lat ogier „Hamar" pozostaje własnością funduszu subwencyjnego Komitetu.

5). Hodowca winien ogierem „Hamarem" stanowić rocznie do 30 klaczy obcych i w tym celu winien w mowie będącego ogiera przedstawić komisyi celem uzyskania licencyi.

6). Po trzech latach i po wypełnieniu warunków zeznać się mającej „Umowy" ogier przechodzi na własność hodowcy.

7). Podania o ogiera „Hamara" należy wnosić do biura Komitetu / Kraków Basztowa L. 6 / najpóźniej do 1. września 1903.

Ogier „Hamar" jest każdego czasu do obejrzenia w Kliszowie, którego dokładny adres jest powyżej podany.

Kraków, dnia 27 lipca 1903.

Z Komitetu c. k. Krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Na robaki u koni ma być wybornym środkiem *thymol;* uważają go też wielokrotnie nawet za środek uniwersalny przeciw wszelkim robakom u koni. Dla źrebiąt ssących wystarcza dawka 60 — 105 milligramów, rozpuszczona w spirytusie i rozcieńczona mlekiem; podaje się ją przez trzy następujące po sobie poranki, poczem zadaje się celem przeczyszczenia oleju rycynowego lub lnianego.

Jedno i dwulatki znoszą dawkę od 210 — 280 mgr., dorosłe zwierzęta podwójną. I tym trzeba zadać następnie jako środek odprowadzający aloes albo coś innego. Po krótkich przerwach trzeba zadawanie tymolu powtórzyć, ażeby robaki, które przy pierwotnem zadaniu nie były jeszcze dojrzałe i nie uległy działaniu tego środka, do reszty wytępić.

Sadzonki róż wazonowych można bardzo łatwo przysposobić, wkładając je w flaszki napełnione wodą i wystawiając na działanie słońca. Jest to ten sam sposób, jakiego używamy z sadzonkami oleandru. Przy wysadzaniu sadzonek różanych potrzeba postępować bardzo ostrożnie, gdyż korzonki ich są nader kruche.

Odłączanie źrebiąt. Źrebiąt nie należy odłączać przed osiągnięciem 4 miesięcy wieku. Im dłużej mogą ssać, tem lepiej, bo będą z czasem silniejsze. Po odłączeniu trzeba je karmić bardzo obficie, a szczególnie nie żałować owsa. Najlepiej karmić je pięć razy na dzień, co jest z rozmaitych względów korzystnem. Z jednej strony bywa pokarm dokładniej przetrawiony i wyzyskany, jeżeli zostaje podawany pięć razy; z drugiej strony nie nawykają źrebięta z powodu głodu do ogłodania żłobu. Odłączonym źrebiętom daje się około 2 Kg. owsa dziennie obok bardzo dobrego siana. Porcye owsa podwyższa się zwolna w pierwszym roku do 3 a nawet 4 Kg. Im więcej owsa źrebaki w pierwszym roku dostają, tem są silniejsze, rosną lepiej i zyskują na wytrwałości. Klacze, które po odłączeniu ciągle mleko mają, należy jeszcze przez kilka dni wydajać, ażeby zapobiedz możliwym chorobom wymienia. *Iwski.*

Lwów dnia 12 sierpnia. (Za 50 kilogramów) Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7·80 do 8·10. Pszenica nowa od 7·25 do 7·50. Żyto gotowe od 5·75 do 5·90. Żyto nowe od 5·50 do 5·75. Owies obroczny gotowy od 5·75 do 6·—, Owies obroczny nowy od 5·— do 5·20. Jęczmień pastewny 5·25 do 5·50. Jęczmień browarniany 5·75 do 6·—. Rzepak 9·50 do 9·75. Rzepak nowy —·— do —·—. Groch pastewny 6·75 do 7·50. Groch do gotowania 7·75 do 9·—. Wyka 5·25 do 5·75. Bobik 5·50 do 6·—. Hreczka 6·50 do 7·—. Kukurudza do gorz. 0·— do 0·—. Kukur. stara od 6·50 do 6·75. Chmiel za 56 kilo od 170 do 180—. Koniczyna czerw. nowa od 50·— do ·60—. Koniczyna biała od 50·— do 65·—. Koniczyna szwedzka od 55·— do 60·—. Tymotka —·— do —·—.

Kalendarz od 16. do 31 sierpnia. 16. N. **11 po Św** Rocha, 17. P. Liberata Op., 18. W. Heleny Szwed., 19. Ś. Benigny, 20. C. Stefana króla, 21. P. Joanny Frem., 22. S. Filiberta opata, 23. N. **12, po Św.** Filipa, 24. P. Bartomieja Ap., 25. W. Ludwika Kr., 26. Ś. Zefiryny św., 27. C. Przeniesienie św. Kazim., 28. P. Augustyna biskupa, 20. S. Ścięcie św. Jana Ch., 30. N. **13. po Św.** Róży z L., 31. P. Rajmunda wyz.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Ogłoszenie

Wykaz firm, które zawarły umowę co do kontroli nawozów z krajową stacyą **chemiczno-rolniczą w Dublanach**, zobowiązujących się do sprzedaży nawozów sztucznych według norm gwarancyjnych, ustanowionych przez Wydział krajowy Król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem.

1. **Józef Karrach, jako przedstawiciel Biura sprzedaży żużli Thomasa we Wiedniu.**
2. **Oddział handlowy** c. k. galicyjskiego **towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.**
3. **Towarzystwo okręgowe rolnicze w Wieliczce.**
4. **Pierwsze galicyjskie towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego we Lwowie.**
5. **Thomasphosphatfabriken Stow. z ogr. poręką w Berlinie.**

Prof. Józef Mikułowski-Pomorski
kierownik stacyi chem.-roln. w Dublanach.

Spółka sadowniczo-ogrodnicza

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

w Tarnowie

poleca następujące słodkie wina owocowe, dobrze przefermentowane, zupełnie klarowne:

a) **Borówkowe** kuracyjne 15% cukru, 5 flaszek z opakowaniem 6 K. 40 h.
b) **Porzeczkowe** 13% cukru, 5 flaszek z opakowaniem 6 K.
c) **Ożynowe** 10% cukru, 5 flaszek z opakowaniem 5 K. 50 h.

Zakupuje owoc doborowy (stołowy) jak jabłka i gruszki.

Celem dostarczenia kilku wagonów jabłek gorszego gatunku (padałek Fallobst) dla fabryki zagran., wyrabiającej jabłczan żelaza

poszukuje dostawców.

Zakład sztucznej hodowli ryb w Kobylanach

ma do sprzedania

50.000 narybku pstrąga tęczowego (salmo iridens).

Bliższych szczegółów udzieli Zakład

Kobylany p. Zabierzów, pod Krakowem.



Kraińska mączka dla świń.

Doktora Trnkóczyego jedyny środek tucząco ochronny, ulepsza i pomnaża: mięso, tłuszcz, chów i zdrowie. Dla ochrony zdrowej świni wystarczy jedna łyżka do karmy na tydzień

1 pakiet dostanie u kupców za 50 halerzy, 5 pakietów za 3 kor. za zaliczką opłatnie, opakowanie i porto, w składzie fabrycznym:

Apteka Trnkóczyego, Lublana, Kraina, Austrya.

Pisma dziękczynne, sądownie uwierzytelnione, o pewnych skutkach, tak u zdrowych jak i chorych świń napływają codziennie

Do nabycia:

PRAKTYCZNY PORADNIK

przy wyrobie win owocowych i jagodowych.

Opracował na podstawie własnych doświadczeń, Profesor **T. Czaykowski.** Cena egzemplarza 35 cnt. (można przesyłać w markach pocztowych) do Administracyi „Głosu rolniczego" w Tarnowie ul. Różana, Nr. 11-ty.

Do sprzedania

dwa buhajki 14-miesięczne, licencyonowane

na wystawie w Krośnie — pół krwi Simmenthal.

Zgłoszenia pod adresem: Zarząd dóbr *Długie* poczta *Jedlicze.*

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.